

WYKRZYWIONE POGLĄDY I PARTYKULARNE INTERESY, CZYLI O FISKUSIE RAZ JESZCZE

Tzw. krzywa Laffera, głosząca, że po przekroczeniu pewnego progu dochody podatkowe spadają i odwrotnie - po spadku poniżej pewnego progu rosną - to zamysł neoliberalny, który ma pod pozorem troski o interes publiczny (rzekomy wzrost dochodów z podatków, a więc i wielkości wydatków publicznych) zmniejszyć podatki dla bogatszych warstw, kosztem większości społeczeństwa. By tak się stało, trzeba jednakże uprzednio tę większość otumanić.

prof. Grzegorz W. Kołodko



– W sposób oczywisty postępowanie zgodne z „logiką” Laffera prowadzi do spadku dochodów i w rezultacie wydatków budżetowych poprzez przede wszystkim zmniejszenie transferów socjalnych. Dowodów na to nie brakuje, począwszy od fatalnej w skutkach redukcji podatków w ramach tzw. Reaganomiki, która podpierała się złudną „krzywą Laffera”.

Podatki a dochody

Zdarzyć się może w specyficznych warunkach, że redukcja podatków zwiększa dochody, ale musi działać się coś jeszcze. Tak na przykład stało się w Polsce, kiedy to w 2002 r. jako wicepremier i minister finansów obniżyłem akcyzę na alkohol i wpływy podatkowe z tego tytułu wzrosły. Nadwiślanicy neoliberalowi – jedni niewiele rozumiejąc, inni świadomie manipulując opinią publiczną w celach partykularnych – lubią z braku innych argumentów powoływać się na ten przykład, jako na dowód słuszności zależności opisywanych przez „krzywą Laffera”. A przecież rzeczy działały się tak, jak się działały, ponieważ wiele działań naraz i równocześnie zostały podjęte inne działania, zwłaszcza ograniczające przemysł taniego alkoholu i bimbrownictwo. W rezul-

tacie wzrosła produkcja i sprzedaż rodzimego alkoholu, a w ślad za tym dochody budżetowe. Od razu dodam, że nie wzrosła konsumpcja alkoholu, bo odpowiednio spadło picie tegoż ze szmuglu i z własnego wyrobu. Łatwo zadać kłam pseudonaukowym twierdzeniom, że lepiej dzieje się w krajach o niższych podatkach. Jest odwrotnie, o ile tylko sensownie wykorzystywane są wyższe dochody podatkowe. Jakże dobitne są dane tego dowodzące (patrz tabela 1)

Niwelowanie czy pogłębianie nierówności?

Gdzie zatem tkwi problem? W czym różnica? Otóż w tym, że w krajach o tzw. dużych rządach, gdzie udział podatków i wydatków w PKB wynosi około 50 proc., wyraźnie mniej zróżnicowany jest podział dochodów i mniejsze są nierówności. W krajach, które poszły drogą neoliberalnej ułudy, relacja przeciętnego dochodu 20 najbogatszych procent społeczeństwa do 20 proc. najbiedniejszych (tzw. relacja kwintylowa) ma się jak 8,3:1, podczas gdy w krajach z tzw. dużym rządem to tylko 5:1. I o to chodzi!

Okazuje się – a dowodzą tego również wypowiedzi na moich internetowych stronach www.wedrujacyswiat.pl i www.facebook.com/kołodko – że niektórzy nadal nie rozumieją

(nie chcą zrozumieć?) bałamutności tzw. krzywej Laffera oraz istoty neoliberalnej kruczaty o niskie podatki, czyli w rzeczywistości o to, aby ułatwić wzbogacanie się jednych kosztem drugich. Obok deregulacji rynków finansowych pod kątem sprzyjania spekulacji, to właśnie obniżanie podatków w USA – i nie tylko – służyło określonemu kierunkowi redystrybucji, a mianowicie wzbogacaniu się nielicznych kosztem licznych. O ile w 1979 r., kiedy Ronald Reagan wygrał wybory prezydenckie, najbogatszy 1 proc. Amerykanów przejmował około 10 proc. PKB, to obecnie jest to około 24 proc. W zasadniczej mierze do tak drastycznych zmian – bynajmniej nieuzasadnionych zmianami we wkładzie w tworzenie dochodu narodowego – przyczyniły się źle pomyślane, podyktowane troską o grupowe interesy wąskich elit i podbudowane iluzją „krzywej Laffera” obniżki podatków, zwłaszcza od dochodów kapitałowych. I dziś mamy taką sytuację, że prezydent USA płaci ponad 20 proc. podatek od swoich dochodów w wysokości około 700 tys. dol. rocznie (połowa to prezydenckie wynagrodzenia, połowa honoraria autorskie za ciesząc się popularnością na całym świecie książki), podczas gdy jego przeciwnik w nadchodzących wyborach od 30-krotnie większych dochodów, głównie zysków kapitałowych ze spekulacji na rynkach finansowych, zaledwie około 14 proc.

Bezspornie takie złe relacje są jedną z przyczyn niedostatecznych przychodów w finansach publicznych USA, przy okazji bowiem spadły – spadły, nie wzrosły! – wpływy podatkowe. Podobnie było w Polsce po zlikwidowaniu trzeciego progu podatkowego; podatki z PIT-u spadły, czego skutki

budżet odczuwa do dziś i próbuje je sobie kompensować między innymi poprzez podnoszenie stawek VAT. Czy trzeba przypominać, że najwyższy próg podatkowy od dochodów osobistych dotyczył zaledwie 1,4 proc. podatników i to zaledwie przez kilka miesięcy w roku, a VAT płacą wszyscy od swoich wydatków przez cały rok?

Fakty i przekręty

Trudno pojąć, jak można zaprzeczać ewidentnemu obrazowi, który pokazują przytoczone dane. Jak można nadal twierdzić coś fałszywego wbrew faktom? Jeśli to nie wystarcza, to polecam wszechstronnie uargumentowane wywody zaprezentowane w książce Richarda Wilkina i Kate Pickett pt. „Tam gdzie panuje równość, wszystkim żyje się lepiej”. Pisałem o niej na tych łamach (zob. „Duch równości. By wszystkim żyło się lepiej”, „Gazeta Finansowa”, nr 51-52, 23 grudnia 2011 – 4 stycznia 2012). Może nie wszystkim od razu żyje się lepiej, ale z pewnością przytłaczającej większości na długą metę. Pokazują to jednoznacznie zilustrowane wyżej fakty. W żadnym przypadku – czy dotyczy on dynamiki gospodarczej, czy też stabilności cen, czy odnosi się do jakości kapitału ludzkiego, czy też formowania kapitału – w krajach o relatywnie większej skali fiskalnej redystrybucji nie jest lepiej, a pod niektórymi względami jest gorzej. Naprawdę warto zadumać się nad tą argumentacją, jeśli komuś zaiste zależy na prawdzie i zanim pochopnie zajmuje własne stanowisko.

Po co się mylić? Chyba, że ktoś wie, że nie ma racji i się nie myli, tylko celowo chce manipulować opiniami po to, aby skłaniać ludzi do popierania nieracjonalnych, szkodliwych dla nich wyborów. W tym akurat neo-

liberalizm jest dobry i jego nadwiślanicy zagorzali zwolennicy nawet częściej powołują się na niedorzeczności „krzywej Laffera” niż amerykańscy apostołowie współczesnego leseferyzmu. Szkoda tylko, że przy okazji ulegają im skądinąd inteligentni ludzie i bezkrytycznie powtarzają rozmaite ekonomiczne nonsensy.

Podatki i wydatki a satysfakcja z życia

Dodać warto, że to Dania, gdzie aż 49 proc. PKB przechodzi przez budżet, poprzez wydatki i podatki, znajduje się na pierwszym miejscu na świecie z punktu widzenia poczucia satysfakcji z warunków pracy i życia (tzw. Subjective Well-Being Index, SWI). Zaraz za nią plasują się inne kraje skandynawskie, które obrały model społecznej gospodarki rynkowej. Natomiast USA (28 proc. redystrybucji PKB) lokuje się dopiero na 23 pozycji, a Wielka Brytania z podatkami w wysokości 37 proc. PKB łąduje na odległym 48 miejscu. A teraz jeszcze konserwatywny rząd obniża górny próg podatkowy z 50 do 45 proc., błędnie twierdząc, że jego zmiana w drugą stronę nie zwiększyła przychodów. Zwiększyłaby, gdyby próg ten pozostał dłuższy, na co wskazują także polemiki zamieszczone ostatnio w „The Economist”. No, ale rząd premiera Camerona chce w ten sposób kupić sobie trochę poparcia niektórych kręgów opiniotwórczych, a spowodowany tym ubytek przychodów zrekompensuje sobie windując inne dochody fiskalne. Co zaś do kolejnego mitu – często, chętnie i bez dostatecznej rożwagi powtarzanego – że podatnicy „uciekają” do krajów o niższych podatkach, to bardzo ciekawe, dlaczego ich masy nie uciekły z większości krajów Zachodu, choćby z wspomnianej Wielkiej Brytanii, do Polski, gdzie podatki od dochodów osobistych oraz od zysków przedsiębiorstw są niższe? I dlaczego zwolennicy „krzywej Laffera” nie przenieśli się, dajmy na to, na uroczą skądinąd Papuę Nową Gwineę albo do kilkudziesięciu jeszcze innych krajów, gdzie podatki dochodowe w ogóle nie istnieją?

Tabela 1

„Duże państwo”	„Małe państwo”
Podatki i wydatki	
ok. 50 proc. PKB Belgia, Holandia, Norwegia, Szwecja	<33 proc. PKB Australia, Japonia Szwajcaria, USA
PKB per capita (w tys. USD wg PSN)	
39,4	39,2
Przeciętne tempo wzrostu gospodarczego od roku 1960 (w proc.)	
ok. 2,5	ok. 2,5
Stopa inwestycji (w proc. PKB)	
20,5	20,7
Stopa inflacji (w latach 1986-96)	
3,9	3,7
Przeciętne trwanie życia (w latach)	
78	77,8
Śmiertelność niemowląt (na 1000 urodzeń)	
6,7	6,4
Skolaryzacja na poziomie średnim (w proc.)	
92,8	89



Professor Grzegorz W. Kołodko, światowy autorytet ekonomiczny, czterokrotnie pełnił funkcję wicepremiera i ministra finansów. Jego międzynarodowy bestseller „Truth, Errors, and Lies: Politics and Economics in a Volatile World” został nominowany do nagrody Williama Harlingtona za książkę pokazującą, jak nauka może być wykorzystana do walki o lepszy świat. Autor podpisuje swoje książki na Warszawskich Targach Książki 12 maja o godz. 15:45.

**Truth,
Errors,
and Lies**

**POLITICS AND ECONOMICS
IN A VOLATILE WORLD**

One of the most acute observers of the international economy – Francis Fukuyama, author of “The End of History”

GRZEGORZ W. KOŁODKO